

Podczas poniedziałkowego Spotkania Modlitewnego odczytaliśmy słowo Boże z Dz 13, 42-52.



gn

Mój szwagier z Kanady opowiedział nam swoją autentyczną historię.

Gdy przeprowadzili się z żoną do nowej miejscowości, kupili mały domek z ogródkiem. Szwagierka ostro zabrała się za ten kawałek swojej ziemi, aby doprowadzić go do ładu. Po tygodniach pracy spojrzała zadowolona i pełna sukcesu. Przed nią rozciągał się zielony trawniczek, podlewany i regularnie koszony. Kwiatki na rabatkach i w donicach rozkwitły i ożywiły zieleni.

Przechodzący sąsiad spojrzał na wyczyn szwagierki i zagadnął:

- Czemuż to pani tak ciężko pracuje?
- Lubię, jak jest ładnie, kolorowo.
- Niech pani przestanie to robić.
- Dlaczego? - spytała zdziwiona i lekko oburzona. Ten człowiek, sąsiad, popsuł jej radość z osiągnięć.
- Bo niech pani spojrzysz - spojrzała wokół: zarośnięte rabatki i zachwaszczony, suchy trawnik - **jak my przy pani wyglądamy**!

"Kiedy wychodzili, proszono ich, aby w następny szabat mówili do nich o tym samym. A po zakończeniu zebrania, wielu Żydów i pobożnych prozelitów towarzyszyło Pawłowi i Barnabie, którzy w rozmowie starali się zachęcić ich do wytrwania w łasce Boga. W następny szabat zebrało się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego.

... Poganie słysząc to radowali się i wielbili słowo Pańskie, a wszyscy, przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli. Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju."

Dobra robota - ktoś by powiedział. Zainteresować, poruszyć, zgromadzić całe miasto na słuchaniu słowa Bożego.

Dzisiaj niektórzy też tak potrafią. Odrywają ludzi od komputerów, telewizorów, od pracoholizmu, seriali, polityki i skupiają na słuchaniu słowa Boga, całe miasta. Mają dar Boży.

*"Gdy Żydzi zobaczyli tłumy, **ogarnęła ich zazdrość**, i bluźniąc sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł.*

...Żydzi podburzyli pobożne a wpływowe niewiasty i znaczniejszych obywateli, wznieśli prześladowanie Pawła i Barnaby i wyrzucili ich ze swoich granic."

I skończyła się dobra robota. Miasto zostało podzielone.

Czy faryzeusz Paweł i Barnaba mówili coś złego, niewłaściwego?

Czy to słowo Boże podzieliło ludzi i pchnęło aż do agresji, aż do nienawiści, do oszczerstw, ubliżania, prześladowania i wypędzenia?

Kto był winien cierpień Pawła i Barnaby, którzy zamiast wsparcia dla dzieła Bożego, otrzymali

prześladowania i utratę dobrego imienia?

W sercu każdego człowieka dokonują się podziały.

Zazdrość rozbija się w myślach, jak chwasty, o które nikt nie dba, z którymi się walczy a są silniejsze i przetrwają wszystko.

Zazdrość doprowadziła do prześladowania Pawła i Barnaby " od swoich".

"Swoi" - nie byli złymi ludźmi, godnymi pożałowania i potępienia.

To pobożni mężczyźni, pobożne niewiasty i znaczniejsi obywatele miasta.

"Niech przestaną to robić! Bo jak my przy nich wyglądamy!"

Zazdrość jest przyczajona w moim sercu i tylko czeka na odpowiedni sygnał, sytuację, aby zagarnąć mnie i posłużyć się mną do swoich celów. Do rozbijania, rozpraszania, zadawania ran.

Zazdrość mi podpowiada, że inni są zagrożeniem dla mnie, dla mojej pozycji, lub dla sprawy.

Dzieli w moim sercu. Rodzi lęk i smutek.

Przymusza mnie do działania, aby coś z tym zrobić.

Podpowiada, aby w jakiś sposób umniejszyć dokonania innych; oskarżyć, wyśmiać, wykazać słabość, "puścić plotkę".

" Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne

i niepoprawne - któż je zgłębi?

1Ja, Pan, badam serce

i doświadczam nerki,

bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania,

według owoców jego uczynków. / Jer 17,9-10/

Czuwać nad swoim sercem. To jest zadanie ucznia Jezusa.

Czym reaguje me serce na różne sytuacje życia, do jakiego celu chce mnie przymusić i poprowadzić?

Nie poddawać się podziałom.

Jedność nie znaczy jednakowość i wszyscy w jednym dziele, bo *"różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra" . /1 Kor 12, 4-7/*

Podziały roztapiają się w słońcu słowa Bożego.

"A oni otrząsnąwszy na nich pył z nóg, przyszli do Ikonium, a uczniów nappełniało wesele i Duch Święty".

Na szczęście dla nas, Paweł i Barnaba nie wdali się w spory, jałowe "przepychanki" i udawadnianie racji. Poszli dalej, głosząc Dobrą Nowinę o Jezusie w radości Ducha Świętego.